

Twarz w filozofii dialogu jest metaforą. Oznacza to przede wszystkim, że posługujący się nią autorzy nie mają na myśli po prostu ludzkiej fizjonomii, z jej rozpoznanymi w doświadczeniu elementami, jak oczy, usta, nos czy czoło. Każda metafora przenosi jednak w sferę symboliczną coś z dosłownego znaczenia słowa, którym się posługuje. Platońska metafora jaskini każe nam myśleć o ciemności i świetle, które przenikają się u wejścia do każdej groty. Analizowana przez Paula Ricoeura symbolika zła odsyła do prostych skojarzeń: grzech plami, brudzi, a człowiek, który wyrządził zło, dąży do oczyszczenia⁷.

Słowo „twarz” nie jest jednak tak niewinne semantycznie jak „jaskinia” czy „plama”. Bodaj nigdy nie oznaczało ono tylko i wyłącznie części ludzkiej głowy, ale od wieków zachęcało do metaforyzacji i szukania symbolicznych sensów. I tak „pokazanie twarzy” to odsłonięcie siebie w najbardziej własnej postaci, zrzucenie masek, zasłon, fałszywych min i gestów; stanięcie z kimś lub czymś „twarzą w twarz” to metafora radykalnej bezpośredniości. Przykłady można mnożyć. Dla nowego myślenia, które odważnie sięga po słowo „twarz”, mogą być one albo balastem, albo trampoliną do wypowiedzenia jednej z największych tajemnic człowieka. Zapewne są jednym i drugim. „Twarz” ułatwia nazwanie pewnych doświadczeń, ale jednocześnie wprowadza w myślenie ciągłe zagrożenie, że któryś z wcześniejszych, przeddialogicznych sensów, zdominuje nasze rozumienie.

Wkraczając na teren myślenia metaforycznego, filozof musi mieć świadomość ryzyka: opuszczając bezpieczne rewiry precyzyjnych pojęć, naraża się na wieloznaczność i niezrozumienie. Dlatego niemal zawsze za taką decyzją stało w filozofii fundamentalne przekonanie, że o pewnych sprawach nie da się

⁷ Por. P. Ricoeur, *Symbolika zła*, tłum. J. Zychowicz, Pax, Warszawa 1986, s. 27n.

mówić w jasny i precyzyjny sposób⁸. Dlatego filozof w świecie metafor musi ciągle walczyć z dwiema pokusami. Jedna z nich to zbytne udosłownienie metafory, próba nadania jej jednoznacznego sensu. Druga, przeciwna, to odezwanie metafory od dosłownego źródła: wtedy – jak pisze Tischner – metafora ulatuje w górę i przestaje opisywać cokolwiek⁹.

Myślenie z wnętrza metafory to pogodzenie się z tym ryzykiem. Życie metafory rozgrywa się w ciągłym ruchu pomiędzy tym, co dosłowne, a tym, co czysto metaforyczne. Życie metafory to „metaforycznienie” – jeśli można w ten nieporadny sposób nazwać ów proces, to krążenie pomiędzy dwoma biegunami, ciągły ruch myśli w górę i w dół¹⁰.

A zatem twarz musi być zarazem konkretna i ogólna, dana w doświadczeniu i objawiająca się w wydarzeniu spotkania, wskazująca na skończoność i odsyłająca do nieskończoności. Warto prześledzić, jak sądzę, główne napięcia, które słowo „twarz” wprowadza do myślenia.

W myśli Rosenzweiga, do którego Lévinas wciąż powraca („jest w tej książce zbyt obecny, by trzeba go było cytować”¹¹ – powie w *Całości i nieskończoności*), twarz nie odgrywa jeszcze kluczowej roli. Pojawia się natomiast próba wyrwania słowa „twarz” z poziomu dosłowności. W twarzy dostrzega Rosenzweig odwzorowanie figury gwiazdy zbawienia – dwa nakładające się na siebie trójkąty. Wierzchołkami pierwszego są czoło i obydwie policzki, a przynależą do niego jeszcze uszy i nos. Wierzchołki drugiego to oczy i usta. Pierwszy trójkąt to receptywność i bierność. Drugi to aktywność, która ożywia twarz: patrzące oczy i mówiące uszy poruszają maską twarzy, nadając jej życie¹². Tak zinterpretowana twarz stanie się dla Rosenzweiga miejscem, w którym można dostrzec spotkanie człowieka z człowiekiem i człowieka z Bogiem: „Usta zamykają się i dopełniają każde wyrażenie, do jakiego twarz jest zdolna, tak w mowie, jak i ostatecznie w milczeniu, poza które mowa wycofała się: pocałunku. Oczy są tymi, w których wieczne oblicze jaśniej dla człowieka, usta tymi, których słowami człowiek żyje”¹³.

Już tutaj widoczne są pojawiające się właśnie dzięki metaforyzacji tropy, które według Lévinasa staną się kluczowe dla całej problematyki spotkania: w twarzy ukazuje się Nieskończoność¹⁴. Plastyczny obraz nakreślony przez Rosenzweiga służy otwarciu perspektywy myślenia o Bogu.

⁸ Por. J. Tischner, *Myślenie z wnętrza metafory*, w: tenże, *Myślenie według wartości*, Znak, Kraków 1993, s. 490n.

⁹ Por. tamże, s. 502.

¹⁰ Por. D. Kot, *Człowiek we wnętrzu metafory*, „Logos i Ethos” 32(2012) nr 1, s. 157n.

¹¹ Lévinas, *Całość i nieskończoność*, s. 14.

¹² Por. Rosenzweig, dz. cyt., s. 656n.

¹³ Tamże.

¹⁴ Por. Lévinas, *Całość i nieskończoność*, s. 227n.